

Dyrygent europejskich kultur

**Basha Maryanska - malarka, artystka gobelinów, kuratorka wystaw.
Laureatka Złotej Sowy 2018 w kategorii: Sztuki wizualne.**



Basha Maryanska po odebraniu statuetki Złotej Sowy Polonii, Polska Akademia Nauk, Wiedeń.

Joanna Sokołowska-Gwizdka: Jest Pani znanym w Nowym Jorku kuratorem wystaw promującym w Ameryce sztukę europejską, w tym w znacznym stopniu polską. Jak do tego doszło?

Basha Maryanska: Po przyjeździe do Nowego Jorku na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w 1985 roku szybko zaczęłam współpracować z grupą *Polish American Artists Society* (PAAS) i wzięłam udział w wystawie *Voices of Freedom* zorganizowanej w *Arsenal Gallery* - pięknej, historycznej galerii w Central Parku, w której swoje prace wystawiał m.in. Marc Chagall. Były to czasy Solidarności, w Ameryce dużo się pisało i mówiło o Polsce. W wystawie wzięli udział wspaniali polscy artyści, plakat zaprojektował Rafał Olbiński. Po Nowym Jorku zaprosiła nas bardzo dobra galeria na Long Island w East Hampton, którą odwiedzali bogaci ludzie, właściciele wielkich domów w okolicy. Wystawa stała się dużym wydarzeniem dla nowojorskiej publiczności, krytycy napisali wiele świetnych recenzji. Uświadomiłam sobie wówczas, jak wielką siłę może mieć pokazywanie polskiej sztuki w Ameryce.

JSG: Nowy Jork jest miejscem, w którym spotykają się kultury świata i wspaniale ze sobą koegzystują. Tu z powodzeniem można pokazywać sztukę spoza amerykańskich wpływów kulturowych, bo publiczność jest na nią otwarta.

BM: Tak, dlatego mieszkam blisko Nowego Jorku i od lat z tym miastem jestem związana. Mój *background* jest międzynarodowy. Miałam babcię Francuzkę, studiowałam w Polsce i w Paryżu. Chęć podróżowania i otwartość na świat wyniosłam z domu. Gdziekolwiek jestem, dobrze się czuje w otwartych środowiskach. A kontakt z ludźmi ponad kulturami jest właśnie tym, o czym zawsze marzyłam.

JSG: Jak po wystawie *Voices of Freedom* potoczyły się Pani losy jako kuratora wystaw?

BM: Zaczęłam pracować w *New Century Gallery* u Chany Benjamin, która też ceniła międzynarodowy kontekst. Pasowałam do jej koncepcji. I tak zostałam kuratorem. Po pewnym czasie już nie wystarczyły mi wystawy, chciałam, aby artyści razem pracowali, dlatego zaczęłam organizować plenery *Artists Residencies*. Zarówno wystawy, jak i plenery przyciągały doskonałych amerykańskich krytyków sztuki. Na

wernisaże przychodził m.in. Ed McCormack, jeden z najlepszych krytyków sztuki w Ameryce. Pisał świetne recenzje, pokazywał danego artystę w kontekście różnych stylów i epok. Pozostało więc bardzo dużo artykułów, które się ukazały w Nowym Jorku na temat artystów, których pokazywałam. I tak minęło 16 lat współpracy. Chana Benjamin przeszła na emeryturę, a ja pomyślałam, że skoro tyle lat się uczyłam (zorganizowałam też wiele wystaw międzynarodowych jako część wystaw w innych galeriach), może więc przyszła pora, abym sama zajęła się promocją sztuki. Od 2001 roku jestem więc nieprzerwanie samodzielnym kuratorem wystaw, promującym europejską sztukę w Ameryce i Amerykańską sztukę w Europie.



Dawna pracownia Bashi Maryanskiej w Beacon.



Basha Maryanska, Arizona plener 2013 r.

JSG: Czym się Pani kieruje przy wyborze artysty?

BM: Wybieram przede wszystkim ludzi, którzy mają wielki talent. Prawdziwych artystów poznaje się po tym, że bez względu na okoliczności i tak będą tworzyć. Oprócz tego muszą być to ludzie chętni do współpracy i rozumiejący trudności. Wystawa zbiorowa rządzi się swoimi prawami, artysta musi wiedzieć, że nie tylko jego twórczość będzie pokazywana, że musi się dopasować do głównej idei. Zwykle pokazuję artystę w szerszym kontekście. Każdy z artystów ma coś takiego, co reprezentuje jego i kulturę, z której przyszedł. I ten kontekst, który stwarzają artyści z Polski, Francji, Niemiec, Hiszpanii, czy z Indii, nagle się ujawnia, gdy ci wszyscy ludzie zaczynają razem pracować. A ja czuję się jak dyrygent – każdy gra swoją część, ale dopiero wszyscy razem zagrają cały utwór.

JSG: Czy przygotowując wystawę ma Pani koncepcję i dobiera do niej artystów, czy też dopiero po wyborze artystów wyłania się temat?

BM: To jest różnie. Czasem widzę grupę ludzi mających takie cechy, że można ich razem pokazać, a innym razem mam kogoś, kogo warto pokazać, ale nie mam jeszcze kontekstu. Czekam więc, aż znajdzie się ktoś kogo prace ten kontekst stworzą. Tak jak powiedział profesor Józef Szajna na zajęciach ze scenografii w Akademii Sztuk

Pięknych w Warszawie – przedmioty są jak ludzie, czasem się kochają, a czasem się nienawidzą i od tego się nie ucieknie. Tak więc jak się zestawia prace na wystawę to one tworzą całość i wszystkie elementy muszą się „lubić”, aby podkreślać wzajemnie swoje walory. Zapraszam ludzi zajmujących się różnymi technikami – malarzy, rzeźbiarzy, tkaczy, fotografów, ale ich twórczość musi mieć wspólną energię. Wszystkie prace tworzące wystawę odgrywają swoją rolę i składają się na jedno przedstawienie, jak w teatrze.

JSG: Czy może Pani opowiedzieć o artystach, z którymi Pani współpracowała, a którzy potem zaistnieli na arenie międzynarodowej?

BM: Pokazałam kiedyś w *New Century Gallery* Barbarę Frankiewicz z Krakowa i jej obrazy bardzo szybko się sprzedawały. Basia jest niesłychanie ambitną i twórczą osobą, niezależnie od wielu nagród nie osiadła na laurach i dalej maluje, bo zmusza ją do tego jej twórcza energia. Teraz ma wiele kontaktów na świecie, klienci przyjeżdżają do niej do Krakowa, żeby kupić jej prace. Jej twórczość przekonuje, ma w sobie to coś.

Miałam też artystkę z Hiszpanii, Marię Angeles Hegglin, która była urzędniczką w Córdobie. Malowała, od kiedy pamiętała, ale rodzice nie pozwolili jej pójść na Akademię Sztuk Pięknych, bo nie zdobędzie zawodu, który daje utrzymanie. Maria trafiła na moją wystawę i kupiła z tej wystawy jeden obraz. Potem przez rok przychodziła do mnie na lekcje. Po tym kursie wraz z mężem pojechała do Niemiec i w Berlinie zapisała się na Akademię Sztuk Pięknych. W 2016 roku zaprosiłam ją na międzynarodowy plener, który odbywał się w przepięknym pałacu Czartoryskich w Gołuchowie. Maria niezwykle tam się otworzyła i zaczęła niesłychanie współcześnie malować. To było dla mnie olśnienie, że ona tak się rozwinęła. Maria cały czas maluje, wystawia i jest wziętą artystką.



Neela Pushparaj, Arizona plener 2013 r.



Virginia Donovan, Arizona plener 2013 r.

JSG: Oprócz Gołuchowa w Polsce były też plenery w Myślenicach, w Łańcucie, a we wrześniu 2018 r. będzie plener w Krakowie. Jakich artystów zapraszała pani na plenery do Polski?

BM: Zaprosiłam Czeszkę Helgę Santel, która jako dziecko wyjechała z rodzicami do Niemiec, a teraz mieszka w Stuttgarcie. Ona tworzy gobeliny i maluje akwarele. To jest przedziwne połączenie – akwarela, wymagająca chwili i tkanina, potrzebująca pracy i skupienia. Są to więc techniki przeciwne, a ona jednak je łączy.

Poza tym jest Bonie Shanas, która urodziła się w Ameryce, ale mieszkała i pracowała w Izraelu. Mówi po polsku, bo jej babcia mieszkała w Polsce przez wiele lat. Ona tworzy siatki, a na nich rzeźbi postaci kobiece. W jej pracach jest wiele liryzmu i poezji. Była z nami na plenerze w Łańcucie. Potem zawiozłam ją do Kazimierza na Wisłą. Miasto podpisało z nią umowę i do tej pory jej prace są wystawiane w Galerii Leonardo w Kazimierzu.

JSG: Kathryn Hart, rzeźbiarka z Colorado, z która uczestniczy w różnych Pani projektach, cztery razy była z Panią w Polsce. Co takiego artystom z innego kręgu kulturowego podoba się w kraju nadwiślańskim?

BM: Kathryn Hart wszystko się w Polsce podoba. Ona mówi – „jestem Polką”. Podoba jej się energia, duch, twórczość, otwartość Polaków i to, że w Polsce ceni się artystów. Ona dużo podróżuje po świecie i uważa, że takiej spontaniczności w podejściu do sztuki i w kontaktach z ludźmi nigdzie nie ma jak w Polsce. Teraz wiozę do Polski po raz drugi Australijczyków. Będą w Krakowie. Irina Korotkow zajmuje się sztuką współczesną, zestawia wszystko ze wszystkim i robi to świetnie, a Mervyn Beamish maluje. Jego obrazy są niesłychanie żywe w kolorach, używa zestawień kolorystycznych podobnych do Delacroix’a, albo Vlaminck’a, a jednocześnie jest abstrakcyjny. Oni też są zachwyceni Polską.

W Polsce była już trzy razy Neela Pushparaj z Indii. Neela jest emerytowanym lekarzem, ale maluje od zawsze akwarele. Tematem jej obrazów są ogrody kwiatów. Wydawałoby się, że kwiaty to oklepany temat, ale nikt nie maluje takich kwiatów jak ona. Ona nie idzie ze sztalugą w plener i nie kopiuje tego co widzi, jej kwiaty są w niej i wypływają z niej wprost na płótno. Ona też bardzo lubi Polskę.

Virginia Donovan jest bardzo ciekawą artystką, która była od lat malarką tradycyjną, przedstawiała piękne krajobrazy Doliny Hudson do momentu, kiedy przyszła do mnie na lekcje sztuki współczesnej. Po dwóch latach zmieniła swój styl nie do poznania! Maluje wspaniałe obrazy w stylu *Contemporary Art*, a jej przetworzenia są zaskakujące w kolorze i kompozycjach! Jeździ z nami do Polski, w której świetnie się czuje i bywa na wszystkich moich plenerach i prezentacjach!

SAINT AUGUSTINE, FL

International Artists Residency Program



Basha Maryanska Coming to the Shore

February 22nd- March 8th 2014

ARTISTS

Virginia Donovan
MariaAngelesHegglin
Nihal Kececi
Basha Maryanska
Neela Pushparaj
Helga Santel

Hampton Inn and Suites (904) 827 - 9797
95 Vilano Road, Saint Augustine, FL 32084

ARTISTS RESIDENCY

Virginia Donovan,
Nancy Stella Galianos,
Trina Greene,
Maria A. Hegglin,
Anastasia Hurlin,
Basha Maryanska,
Kristen Morrison,
Neela Pushparaj,
Helen Nana Sacco

April 1-15 2013

**paintings, sculptures, installations,
demos, shows & more...**

Basha Maryanska. "Where is My Way?" Acrylic on Canvas. 51"x35"

**WYNDHAM GREEN VALLEY CANOA RANCH RESORT
5775 S. Camino del Sol
GREEN VALLEY, AZ 85622
(520) 382-0450**

JSG: Oprócz plenerów w Polsce organizuje Pani od lat plenery w Ameryce dla europejskich artystów. Proszę o nich opowiedzieć.

BM: Piękny plener odbył się w Taos w stanie Nowy Meksyk. Taos to miasto sztuki, które ma niesamowitą energię twórczą. Wpisane jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO i uznane jest za jedno z najdłużej zasiedlonych miejsc na terenie Stanów Zjednoczonych. Od dawna przyciągało artystów. M.in. malowała tu

Georgia O'Keeffe. Na plenerze w Taos byli m.in. Mira Satrian, Dorota Michaluk, przyjechali Australijczycy, była Bonnie Szajnas, Virginia Donovan, Mary Ann Glass, Galina Krasskova i wielu innych.

Na Florydzie plener odbył się w Saint Augustine. To jest najstarsze europejskie miasto w kontynentalnej części USA, założone w XVI w. przez Hiszpanów. Tu się chodzi ulicami jak po Krakowie, ma wąskie uliczki jak we Francji, jest tam cudowna europejska energia. Fantastyczne miejsce do tworzenia. Podobnie plener w Arizonie był inspirujący i wspaniały ze względu na widoczne wpływy sztuki Indian i Hiszpanów. Na plenerach każdy ma swoją prezentację, potem długo dyskutujemy. Dlatego tak ważny jest wielokulturowy element i osobowość uczestników, aby doszło do wymiany energii twórczej. przed plenerem pracuję przez rok, żeby znaleźć odpowiednią grupę.

W miejscach, w których mamy plenery, zawsze zostaje po nas ślad. A dzięki udziałowi polskich artystów, na amerykańskiej ziemi pozostanie ślad polskiej kultury.

JSG: I za całokształt wyteżonej działalności otrzymała Pani w marcu w Wiedniu statuetkę Złotej Sowy Polonii 2018.

BM: Tak i za pracę kuratorską i za moje własne artystyczne osiągnięcia otrzymałam to prestiżowe wyróżnienie. Bardzo się z tego cieszę. Statuetka jest ciężka, ale dzielnie przeleciała przez ocean!



Basha Maryanska (z prawej) i Joanna Sokołowska-Gwizdka w kawiarni przy barokowym pałacu Belweder w Wiedniu, gdzie przeprowadzany był wywiad.



Basha Maryanska na tle swoich obrazów.

Basha Maryanska wraz z Anią Gilmore Organizuje wystawę p.t. *Joy of Freedom* w PIASA – Polish American Arts and Science w Nowym Jorku, która będzie miała miejsce w listopadzie z okazji 100-lecia niepodległości Polski. Każda z kuratorek zaprasza 5-ciu polskich artystów mieszkających i tworzących w USA. Podczas wernisażu na saksofonie zagra Krzysztof Medyna.

Basha Maryanska na Culture Avenue:

<http://www.cultureave.com/basha-maryanska-i-nowojorska--wystawa-metamorphosis-w-warszawie/>

<http://www.cultureave.com/metamorphosis-w-warszawie/>

<http://www.cultureave.com/metamorfozy-bashi-maryanskiej/>

<http://www.cultureave.com/sztuka-jezyk-bez-slow/>